Nr. 79. w Piątek

dnia 3. Kwietnia 1857.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Bombay, 5. Marca. — Jenerał Outram oznaczył objęcie dowództwa w Buszyrze wielkiem zwycięztwem odniesionem nad wojskiem perskiem. Położył trupem 700 Persów, a sam małą tylko poniósł stratę.

Hongkong, 15. Lutego. — Wzburzenie umysłów nieco się uśmierzyło. Cesarski edykt nakazuje gubernatorom w Keangh, Czekiang i Fokien poczynić przysposobienia odporne, ale bez wrzawy. Powinni starać się parlamentować z dowódzcami obcych parowców. Yeh otrzymał rozkaz, nieprzywodzić rzeczy do ostateczności, ale się starać różnemi sposobami o przywrócenie pokoju, a cudzoziemców nie ma wpuszczać do miasta. Szangac, Ningpo i Fuczu zachowują się spokojnie. Niedaleko Hongkong pokazała się flota rozbójników chińskich, naprzeciw któréj wysłali Anglicy parowce Auckland i Eagle. Angielskie okręty staczają z chińskiemi dżonkami wciąż boje. Chińczykowie napróżno się kusili wysadzić w powietrze okręt wojenny Comus. Wciąż wysyłają ztąd wojska.

Modena, 28. Marca. — Messagerie donosi z Rzymu, że królowa neapolitańska spodziewaną jest w Rzymie, celem oddania wizyty cesarzowéj rosyjskiéj. Królowa Maria Krystyna hiszpańska pozostanie aż do końca Kwietnia w Rzymie, a potem wróci do Paryża.

Turyn, 28. Marca. — Espero mówi, że ministerstwo postanowiło rozwiązać parlament. Nowe wybory rozpoczną się we Wrześniu, a w Listopadzie zbierze się nowy parlament. Książe Karol pruski przybył do Nicei i jutro tu stanie.

Londyn, 1. Kwietnia. — Znani z opozycyi swéj członkowie parlamentu, Disraeli, Bulwer, Bentink obrani zostali powtórnie w obwodach dawniejszych bez sporu.

Dochody państwa zwiększyły się w ostatnim kwartale o 115,046 fszt., a całoroczne z r. 1846 w porównaniu do roku 1845 o 2,525,066 fszt.

Berlin, 2. Kwietnia. — N. Pan raczył zamianować hr. Ignacego Landsberg-Gemena rzeczywistym tajn. radzcą z tyt. excellencyi, tudzież tajnego radzcę referującego w ministerstwie rólniczym Seidla, tajn. nadradzcą rejenc.

Berlin, 1. Kwietnia. — Po przyjęciu przez obie izby traktatu o zniesienie cła zundowego, ratyfikacyą wysłano natychmiast do Kopenhagi, aby za rozpoczęciem się na dobre żeglugi na morzu Baltyckiem korzystać z otwarcia Zundu. Co się tyczy artykułu 6, obejmującego sposób spłacania całego kapitału, rzecz jeszcze nie załatwiona. Będzie to przedmiotem osobnego układu. Po przyjęciu prawa względem podniesienia ceny soli i odrzuceniu wniosku Patowa, rząd przedłożył nowy projekt do prawa, który ma zmienić ustawę menniczą w duchu zawartego układu menniczego w Wiedniu na dniu 24. Stycznia r. b. Na temże posiedzeniu przyjęto: 1) projekta względem nadzwyczajnych wydatków wojskowych poczynionych w roku 1856 i pokrycia ich nadzwyczajnym kredytem wedle prawa z d. 30. Maja i 2) projekt względem potwierdzenia gwarancyi procentów od części kapitału zakładowego mającego być wypuszczonym w obligacyach $4\frac{1}{2}$ procentowych na wrocławsko poznańsko głogowską koléj żelazną.

Prezes ministerstwa pan Manteuffel oświadczył na temże posiedzeniu izby deputowanych, że Prusy popierać będą całą siłą sprawę niemiecką w sporze niemiecko-duńskim.

Z Wiednia dochodzi wiadomość o nowem starciu się Austryi z Czarnogórą, z którego nic dobrego dla pierwszéj niewypłynie. Austrya wstawiła się w swoim czasie za Czarnogórą, gdy na nią Turcy napadli i pod Omerem baszą jéj dotkliwe ciosy zadawali. Jen. Leiningen wówczas tak sobie w Konstantynopolu pozwalał, jak późniéj książę Menżyków. Teraz dopiero się przekonano, że Czarnogóra wcale się nie czuje obowiązaną Austryi i uważa, kto jéj potrzebniejszy, czy Rosya czy Francya.

Co się tyczy Księstw Naddunajskich, Advertiser przytacza osnowę półurzędowego pamiętnika francuskiego, który przemawia za wyniesieniem na tron rumuński marszałka Pelissiera. Jeżeli rzecz ta się sprawdzi, czyli jeżeli marszałek Pelissier zostanie królem księstw połączonych, natenczas nowe cesarstwo wróci do tradycyi starego cesarstwa, które tworzyło nowe dynastye, aby mieć naturalne sprzymierza z nowemi dynastyami, jako pochodzącemi z tego samego źródła. Jeden interes budzi drugi. Cesarstwo nowe śród starych dynastyi jest wyjątkiem niemogącym się długo utrzymać, prędzéj czy późniéj po ustaniu kwestyi niebezpieczeństwem powszechnem zagrażających, cesarstwo stanie się samo zagadką, dotąd przynajmniéj stara Europa w obec nowego cesarstwa stoi pod bronią i pyta: kto idzie?! —

— W dawnym ogrodzie Kempera powstaje nowa dzielnica miasta, nowa ozdoba Berlina po za jego murami. Wystawiono już w nim 8 prześlicznych gmachów z balkonami, gankami i wirydarzami, spoczywających na kolumnach i pilastrach, w których przebija i smak grecki i francuski w duchu *renaissance*. Z tych siedm zbudowano wedle planu budowniczego Hitzig. Ósmy gmach zbudował architekt Luca. Cała ta ulica będzie zbudowaną przez najbieglejszych budowniczych, którzy całą aż do zakrętu wybudowali wedle planu wspólnie ułożonego. Od tego zakrętu czyli osi pójdą trzy inne ulice, jedna ku kościołowi Mateusza, druga ku kanałowi, trzecia ku drodze poczdamskiéj. Nam się zdaje, że i te trzy ulice będą pięknie wybudowane, tak, że cała ta dzielnica stanowić będzie cacko architektoniczne. Tu stoją obok siebie najpiękniejsze kamienice, ówdzie ogród do nich pyszny przypiera, tam pałac maleńki więzi oko. Wszędzie występuje piękno nacechowane jenialnością. Kiedy król Jmść potwierdzał założenie téj nowéj dzielnicy Berlina, wyrzekł życzenie, ażeby ile możności oszczędzano piękne drzewa. Jakoż architekci zachowali je wszędzie, gdzie mogą się przyczynić do upiększenia ulic lub placów nowych. Na placu, do którego schodzić się będą cztery nowe ulice, zbudują architekci gmach większego rozmiaru, który stanowić będzie koronę całéj piękności owéj okolicy, będzie to diorama, jakiego dotąd Berlin nieoglądał. Pozostawiono tu bowiem wolne pole architektom berlińskim do okazania postępu w architektonice piękna i nieścieśniono ich planów wymagalnościami spekulantów, którzy mając na względzie zyski, domagają się stawiania kamienic podobnych raczéj do koszar, niż gmachów mających świadczyć, że mieszkańcy Berlina mają rzeczywiste uczucie piękna.

Królestwo Polskie.

Kijów, 16. Lutego. — Jesteśmy w chwili, że tak powiem najruchliwszego kontraktowego ruchu, a chociaż niebierzem w nim czynnego udziału, tj. nie kupujemy i nie sprzedajemy ani majątków, ani cukru, ani produktów ziemi, wszakże przy tem ogólnem kłopotliwem życiu i sami się czujemy być pod wpływem jakiegoś roztargnienia, które nie pozwala zebrać myśli, nie dopieroż wieści kontraktowych w jednolitą i systematyczną całość. Zostawując więc sobie na czas przyszły i jak się spodziewamy, nie bardzo oddalony, zebranie wieści treściwszych, odnoszących się wyłącznie do handlu i rozmaitych spekulacyjnych obrotów, pospieszam tymczasem udzielić kilka wiadomostek tyczących się więcéj zewnętrznéj strony kontraktowego życia.

Parę słów najprzód o tem, że wzrastająca progressyjnie już od lat kilku cena ziemskich własności, w tym roku doszła już zdaje się swojego zenitu. Kto sprzedawał po 80, 90, 100 nawet i więcéj dukatów jedną rewizską duszę (rachunek miejscowy) nie uważał tego sobie za dobry interes, kto przywiózł kapitalik mniejszy od 50 tys. sr. nie mógł żadnego lepszego kupna zrobić i albo wchodził w interesa zagmatwane i ryzykowne, lub powiózł tę sumkę napowrot do domu, gdzie ją ma również niezazdrosny los spotkać. Takich kilku przykładów samiśmy byli świadkami. Trudne są zaiste czasy w których żyjemy, trudniejsze jeszcze warunki życia. Zewsząd słyszymy rozpaczliwe narzekania na drożyznę, a znikąd nas nie dochodzi głos o zaradczych środkach na tę powszechną i niebezpieczną chorobę, która tem jest niebezpieczniejszą, że dotyka właśnie klasy społeczeństwa żyjącego wyłącznie z pracy ocenianéj zawsze jeszcze prawie jedną miarą i że zresztą ta drożyzna, w miarę podwyższania się cenności ziemi, zapowiadać zdaje się coraz to większe wzrastanie. W jednéj z następnych korespondencyi pozwolicie mi ściśléj się nieco nad tą żywotną kwestyą zastanowić, dziś zaś na poparcie téj pobieżnéj wzmianki o drożyznie majątków przytoczę fakt, który najlepiéj sam za sobą mówi: nie wielka, bo nie więcéj 180 dusz osiadłych licząca majętność bałtskiego powiatu, podolskiéj gubernii, wieś Hetmanówka sprzedaną została po 700 rs. co jednak tworzy kapitał mało co nie sięgający do miliona złotych polskich. Jest tam wprawdzie wiele ziemi żyznéj i wielą dogodnościami odobrodziejstwowanéj, cena jednak wspomniana przewyższa bezwątpienia wszelką przypuszczalną wartość. Możnaż się potem dziwić téj ogólnéj na wszystko drożyznie? możnaż myślić, aby stałe powtarzanie tego ekonomicznego dziwoląga mogło być kiedykolwiek uniknione w gospodarczoprzemysłowem życiu tutejszego kraju?...

Raz dotknąwszy téj drażliwéj kwestyi, nie prędkobyśmy przyszli do końca, a tu nam idzie głównie o to, aby zamknąwszy się w ciasnych ramach niniejszéj korespondencyi, być zwięzłym i treściwym, niczego wszakże nieopuszczając, coby godnem było uwagi.

A więc do rzeczy. Tegoroczne kijowskie kontrakty były aż do zbytku muzykalne, jeźli tylko godzi się powiedzieć, żeby się można było kiedy do zbytku nasycić grą Apolinarego Kątskiego, Servais'go, Nerudy i Hermanowskiego. Wszystkie te znakomitości nawiedziły nas w tym roku, wszyscy dali nam po dwa koncerta, wszyscy byli przyjęci gościnnie i słuchani przez taką masę publiczności, jaka się nigdy nie zbiera w czasie zwykłym, do obszernych sal

gmachów kijowskich. Nie szczędziliśmy im ani gotowości w uczęszczaniu na ich koncerta, ani szczerych i serdecznych, bo najzasłużeńszych oklasków. Największego powodzenia doznał p. Kątski na pierwszym szczególnie koncercie danym w nowym naszym teatrze.

Pomiędzy artystami, których szeroka sława jak powiedziałem, nie potrzebuje rozgłosu, mieliśmy i mamy jeszcze dotąd rodaka i podobno nawet waszegoż Warszawiaka p. Hermanowskiego, któremu tylko rozgłośniejszego braknie imienia i sławy, by stał w poczcie pierwszorzędnych znakomitości. Gra jego przypomina nam grę wiolencellową Ignacego Meyer'a, którego zdybało takie gościnne między wami przyjęcie, którego tak dobrze i ze znajomością rzeczy oceniły wszystkie trzy gazety w Warszawie wychodzące i który dziś kształci swój talent za granicą, gdzie zapewne zdobędzie wyższe stanowisko artysty.

Od koncertów i muzyki przechodzę do książek. Nowin literackich mieliśmy tu nader mało: prócz dwóch dzieł p. Nowosielskiego wydanych u Glücksberga: »Lud ukraiński« i »Pisma krytycznofilozoficzne«, prócz kilku mniejszych wartości rzeczywiście nowych wydań, nic nie mamy nowego, jakkolwiek obszerne katalogi panów księgarzy naszych z ogromnemi napisami 1857 r. zapowiadały nam mnóstwo dzieł najnowszych. Jest to połapka księgarska, na której już się dawno poznała czytająca publiczność i nie tylko nie ma za to urazy do panów księgarzy, ale owszem z roku na rok, jak tego jesteśmy świadkami na trzecich już z rzędu kontraktach, coraz to gromadniéj oblega księgarnie: Glücksberga, Zawadzkiego i Szczepańskiego, domagając się niekoniecznie owych »dzieł najnowszych«, ale przeciwnie rzeczy dawniejszych, bo te któż wie, czy nie więcéj mają od dzisiejszych wartości. W tym roku, jak to w późniejszem sprawozdaniu statystyczną cyfrą sprawdzimy, pokup książek w wyżéj wymienionych księgarniach był wielki.

Pomiędzy księgarzami, których imiona są już powszechnie znane i używają rozmaitéj reputacyi, zaczyna figurować imie Czerniaka żyda. trudniącego się już tym handlem od lat 27. w Mińsku dawniéj, a obecnie w Białéj Cerkwi. Wspominam tu o nim najbardziéj z tego powodu, że się on zaczyna stawać znanym jako nakładca »Okruszyn Kraszewskiego« i »Czattertona« p. Apolla Korzeniowskiego. Szkoda tylko, że ten poczciwy, pomagający także pod pewnym względem krajowemu księgarstwu, księgarz spotyka zawody i tamy ze strony ludzi, coby już więcéj o dobrze wspólnem niż o niepomiarkowanem groszoróbstwie myślić powinni...

Mówiąc o księgarzach, nie mogę przemilczeć o fakcie nader bolesnym, który tu w nas wszystkich najsmutniejsze obudził uczucie: w nocy z d. 2. na 3. t. m. świętokradzka ręka syna zadała kilka śmiertelnych ciosów własnemu ojcu w celu odebrania mu życia. zbrodnię tę niesłychaną popełnił syn pana Teofila Glücksberga, znajdujący się już dziś w ręku sprawiedliwości i spotka go zapewne zasłużona kara, jeźli tylko nie jest prawdą, że zbrodni téj dopuścił się pod wpływem pomieszanych zmysłów. Każdy życzyć musi, żeby ta rzecz była istotną, bo i jakże przykro byłoby myśleć, że w naszym wieku takie okrutne zbrodnie mogą mieć miejsce. W obecnéj chwili stary Glücksberg żyje jeszcze i doznawszy na razie umiejętnéj pomocy biegłych lekarzy, znajduje się w stanie zapowiadającym mu dłuższe, niżby się można było spodziewać życie.

Do kontraktowych wieści nie możemy jeszcze nie zaliczyć balu i spektaklu danych w nowym naszym teatrze na korzyść biednych. W czasie balu urządzone były z całą wykwintnością w lożach dolnego piętra piękne magazynki, w których damy nasze, sprzedawały rozmaite sprzęty i sprzęciki, ochładzające napoje, a słowem mnóstwo tych mało komu potrzebnych rzeczy: które przeleżałyby długo w magazynach kijowskich kupców i które, dzięki temu dobroczynnemu pomysłowi, rozchodzą po świecie, przyniosły nieposlednią pomoc biednym. Kijów od niedawnego czasu nie daje się wyprzedzać na drodze dobroczynności, małżonka ks. Wasilczykowa jen. gub. tutejszego, stojąca na czele tych szlachetnych przedsięwzięć, podaje przykład i zachęca tutejszą publiczność do pomagania biednym, których u nas jak i wszędzie nie braknie. Za jéj to przeważnym wpływem, urządzoey był ten bal i widowiska, które przyniosły dochodu z górą 3000 rs. Ten fakt dotykalny najlepiéj sam za sobą przemawia. (Kron.)

Rosya.

Najj. cesarz w dniu 25. Styeznia r. b., raczył najwyżéj zatwierdzić, na zdanie komitetów pp. ministrów, ustawę towarzystwa do sporządzania mężkiego odzienia. Założycielami są kupcy petersburgscy (krawcy) Piotr Chevard i Karol Launitz. Celem towarzystwa jest: 1) Dać każdemu możność nabycia odzienia w najlepszym gatunku, trwałości i formie, za cenę przynajmniéj o $\frac{1}{4}$ niższą od zwyczajnych cen krawieckich, i niechybnie na czas umówiony tak, iżby w razie konieczności można mieć suknie gotowe w ciągu doby. 2) Dopomagać ile możności i w zakresie ustawy, do rozszerzenia i udoskonalenia kunsztu krawieckiego, i dać przez to mnogim klasy roboczéj rodzinom sposób życia. Na ten koniec towarzystwo będzie przyjmowało za kontraktami, na prawem pozwolone termina i z zachowaniem w ogólności prawnéj kolei, uczniów, którzy pod przewodnictwem biegłych majstrów, będą mogli nabyć wyższego w tym kunszcie ukształcenia. 3) Dopomagać przemysłowi krajowemu przez użycie przed innemi materyałów pochodzących z fabryk rosyjskich. Zarząd towarzystwa znajduje się w Petersburgu, a po innych miastach cesarstwa, za zgodą ogólnego zgromadzenia akcyonaryuszów, będą mogły być zakładane kantory, zostające pod bezpośredniem zawiadowaniem zarządu. Kapitał towarzystwa jest 12000 rs., i utworzy się rozdaniem 2500 akcyi, każda po 100 rubli srebrnych.

— Gazety petersburgskie donoszą o przybyciu do téj stolicy w dniu 17. Marca jen. adj. ks. Gorczakowa, namiestnika Królestwa polskiego i głównododowodzącego armią 1.

Francya.

Paryż, 29. Marca. — Dr. Kern miał wczoraj i onegdaj długą z lordem Cowley rozmowę, który, jak mówią, wszelkich dokłada starań, aby dla Szwajcaryi wyrobić lepsze warunki niż te, które Prusy podały. Największą w sprawie téj ma być trudnością suma pieniędzy, jakiéj Prusy żądają od Szwajcaryi.

— Liczba Rosyan bawiących tu z każdym się dziem zwiększa; wielu z nich, między nimi jeneralny dyrektor policyi petersburgskiéj wybiera się w przyszłym miesiącu do Tulonu na przywitanie Wielkiego księcia Konstantego.

W Lionie wiele osób aresztowano z powodu odkrycia tajnego towarzystwa, mającego na celu przewieść wybór znanego republikanina Raspaila. Wiadomo bowiem, że Raspail w skutek wypadków w Maju 1848 zaszłych skazany został na długoletnie więzienie. Ludwik Napoleon zamienił karę na wydalenie z kraju. Podług ostatniego prawa wyborczego nie może on być obranym.

— Wedle listów z Wiednia z dnia 26. Marca w Pays zamieszczamych wydał urzędowe obwieszczenienie naczelnie dowodzący armią w Mołdawii, że z d. 25. t. m. ani jednego Austryaka nie było już w tych Księstwach. Pays dodaje, że kraj gotuje się spokojnie do wyborów.

— Korespondenci nasi paryscy uczynili już wzmiankę o kazaniach księdza Ventury, odbywających się w Tuileryach obok cesarstwa i najwyższych urzędników państwa. Siła wymowy, jaką kaznodzieja ów porywa słuchaczów, obudza powszechne zajęcie; nie obojętnem przeto będzie i dla czytelników naszych powziąść wyobrażenie o treści, jaką korespondent Indep. belge podaje z 3go jego kazania mianego w d. 16 b. m,:

Ojciec Ventura mówi tenże korespondent, wziął sobie za tekst 27 i 28 wiersz rozdziału XI z Ewangelii według śgo Łukasza:

»I stało się: gdy to mówił podniosłszy głos niektóra niewiasta z rzesze, rzekła mu: Błogosławiony żywot, który cię nosił i piersi któreś ssał.

A on rzekł: I owszem błogosławieni którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go.«

Ksiądz Ventura opierając się na tym tekscie, dowodzi, że jeżeli strzeżenie słowa bożego zdaje się Jezusowi samemu ważniejszem niż narodzenia Zbawiciela, tem bardziéj winni go przestrzegać panujący i rządy.

Wychodząc z tego założenia O. Ventura powiedział kazanie pełne płomiennego zapału zwracając się często do cesarza i uderzając na dziennikarstwo przeciwkatolickie i władzę, która mu pobłaża. Monarcha, mówił on, któryby się nie opierał na religii, gotowałby sobie nieuchronny upadek. Religia tylko może go zasłaniać od zajadłych przeciwników, od niebezpieczeństw społecznych. Uosobiony król bezbożności Voltaire powiedział: »Boże uchowaj mnie od pędzenia życia pod berłem despoty bez religii, cóżby mu albowiem wzbraniało kazać mnie utłuc w moździerzu.«

Napróżnoby szukano w bezmiernym rozwoju przemysłowości i finansów, pokarmu dla gorączki umysłu i potrzeb duszy. Byłoby to uczynić kraj podobnym obłąkanemu stojącemu nad krawędzią zguby. Smierć duchowa pociąga za sobą śmierć ciała i wiedzie go do zatraty. Pochwa bez miecza gnie się i słabnie. Przemysł, owo źródło pracy, ma niezaprzeczoną wartość, tworzy cuda i żywi rodziny, i to jest opatrznem jego posłannictwem. Lecz czemże on jest bez zasad religii? Szerokiem i zgubnem polem walki, otwartem najsromotniejszym żądzom i wszelkim podszeptom egoizmu. Tu O. Ventura skreślił niepochlebny obraz sytuacyi: źle nabyte majątki, gorszące bankructwa, szkaradne sprawy wytoczone przed sądy, coraz bardziéj słabnące bezpieczeństwo. Przemysł puszczony samopas budzi nadmiar łakomstwa we wszystkich sferach towarzyskich, wprowadza grę, łupieztwo i kradzież w miejsce cywilnego i moralnego porządku. Religia jedynie monarszą swoją władzą powstrzymać może usterki przemysłu i spekulacyi nieujętéj w karby i ograniczyć je praktyką religijnych doktryn. W tem miejscu nasuwa się O. Venturze wątpliwość. Czy rząd powinien tolerować wszystkie religie? Powinien — dorzuca bez wahania odpowiedź — tolerancya religijna przeszła w zwyczaje, prawa, obyczaje; dalekim on jest od myśli powstawania przeciwniéj lub radzenia aby ją obalić, lecz pomiędzy tolerancyą wszelkich religii a opieką i obroną ich zachodzi ogromna różnica, dla tego O. Ventura wyraża przekonanie swe, że religia katolicka winna doznawać w świecie większéj nad inne opieki. Jest to najprzód religia objawiona mówi on, a w oczach jego jest ona religią postępu, religią zachowawczą, religią wolności i władzy w całem znaczeniu wyrazu. Zresztą rzekł on, Francya jest narodem czysto chrześciańskim, czysto katolickim, i niemałem byłoby dla niéj niebezpieczeństwem znieważać lub dać znieważać wyznania.

Mówią o poprzednim rządzie, że był monarchią która się niespowiadała. I to go zgubiło! zawołał O. Ventura. Lecz w miejscu spowiedzi była pod Ludwikiem Filipem wolność druku i wolność mowy, mogąca rządowi otworzyć oczy. Czemże dziś byłoby państwo bez tych potężnych dźwigni, gdyby spowiedź nie wiodła i nie objaśniała sumienia.

Lecz cóżby nadewszystko powiedziano o rządzie dozwalającym rozpowszechniać bezbożność i bluźnierstwo? A jednak zarzut ten da się zrobić katolickiéj Francyi. Istnieją niektóre dzienniki upoważnione publicznie do szydzenia, prześmiewania i zaczepiania dogmatów, tajemnic i sług kościoła katolickiego.

Dzieje się to pod rządem nad którym N. Panie posiadasz wszechwładzę, trzymając zarazem w rękach twych prasę, tak że słowo jedno niemoże się prześliznąć bez pozwolenia twoich ministrów i pierwszych twoich urzędników. Organa bezbożne otwarcie rozpowszechniają bezbożność, szepcąc sobie do ucha że im jednym służy prawo bezpiecznego rozgłosu, kiedy nad każdą inną kwestyą cięży piętno nieubłaganego milczenia.

O. Ventura przytacza jak bacznie rząd centralny karci usterki prasy ilekroć te dotyczą jego polityki, jego czynów, prerogatyw lub wszechwładzy; jak zręcznie umie ubiedz lub powstrzymać pod tym względem wszelki zamach słowa, wszelką dowolność groźną, a nawet wszelkie żywsze wyrażenie, kiedy według zdania jego, rząd tenże dozwala pismom antikatolickim, walczyć przeciw kościołowi wszelką bronią i wyczerpywać arsenał najgwałtowniejszych zarzutów.

Nie do mnie należy dawać rady, mówił daléj kaznodzieja, lecz jako sługa ewangielii winienem mówić prawdę, i nielękam się wyrzec N. Panie, że polityka taka może zgubić najsilniejsze i najpotężniejsze państwo. Lud obojętny na pozór nieomieszkałby gdyby temu nie położono tamy, zniechęcić się przeciw rządowi, ktory tak lekce waży najdroższe nabytki sumnienia. Rząd taki poznałby dopiero błąd swój z objawu nienawiści mas. A wiesz N. Panie, że rząd nienawidzony najmniejszy wiatr jak źdźbło złamać potrafi.

Taka była treść kazania księdza Ventury, lecz bezbarwny ten urywek nie może dać nawet słabego pojęcia o sile jego wymowy. Gestykulacya, organ głosu i ruchy mowcy przypominają ogień wulkanów włoskich; słysząc go czuje się, że jest jednym z tych mocarzy słowa, których ani miejsce, ani najuroczystszy skład słuchaczów niezdolne są paraliżować w wytrysku i rozwoju myśli. Trudność odlewania włoskiéj jego wyobraźni, w formach języka francuskiego, nastręcza mu najnieprzewidziańsze często wyrażenia i zwroty i trzyma

umysł obecnych w ciągłem naprężeniu. Wysocy urzędnicy państwa niewiedzą nieraz jak się zachować w obec słów mówcy, przybierających niekiedy pozór osobistych zastosowań. Cesarz zachowuje powierzchowność zimną i zdaje się, że gotów jest całem swem pobłażaniem osłaniać słowa rzymskiego mowcy, który zapewne do końca postu kazania swe w Tuileryach miewać będzie. Jakkolwiek O. Ventura przemawia śmiało zapominać nie należy, że Bossuet i Massilon większéj jeszcze pozwalali sobie swobody w obec Ludwika XIV i Ludwika XV. Ambona była po wszystkie czasy polem, na którém wielcy mówcy kościoła mogli bez wszelkich pęt iść za popędem swego natchnienia. Czas.

Galicya.

Lwów, 16. Marca. — Stanowe Towarzystwo kredytowe ogłosiło niedawno swój bilans za drugie półrocze 1856 r. Nie jest to nic nowego. Sprawy Towarzystwa idą jak w zegarze. Nawet wielkie wstrząśnienia polityczne i finansowe wywierają bardzo nieznaczny wpływ na bieg interesów Towarzystwa. Jest to dobrodziejstwem dla kraju i dowodzi jak doskonale obmyślono plan tego zakładu. Z powodu tego regularnego życia niezwracały peryodyczne biuletyny o stanie jego sił publicznéj uwagi. Dziś inaczéj. Spadanie cen ziemiopłodów, przedsięwzięcie kolei żelaznej i oddziaływanie finansowego ruchu całéj Europy na nas, każe i nam zastanawiać się nad tą prawie nieznaną u nas kwestyą kredytu powszechnego. Znaliśmy kredyt prywatny i potęgę jego gdy ten lub ów zbankrutował albo za długi poszedł do kozy, ale bardzo mało zastanawialiśmy się nad kredytem kraju naszego pomimo, że stanowe towarzystwo kredytowe jedynie na nim się opiera. Lecz gdyby bilans jego miał wyobrażać stan kredytu całego kraju, byłoby z nami albo bardzo dobrze, albo bardzo źle. Towarzystwo bowiem posiada na dobrach galicyjskich tylko 12 milionów złr. albo więc Galicya tak dobrze stoi, że większego kredytu niepotrzebuje, albo jéj, hipoteki niewystarczają na większy kredyt. Obadwa wnioski były mylne. Że nasz kraj potrzebuje na podniesienie przemysłu i rólnictwa kredytu nie na 12 milionów ale choćby na dziesięć razy tyle, to myślę, że mi każdy przyzna kto tylko cokolwiek się zastanowił nad potrzebami kraju naszego. Że zaś hipoteka dóbr choćby tylko tabularnych wystarczy taki kredyt przyzna każdy kto sobie przypomni, że sama indemnizacya wynosi do stu milionów, a przecież to co pozostało po odtrąceniu indemnizacyi warto ze dwa razy tyle, bo sama pańszczyzna zniesiona warta więcéj niż dwa razy tyle co indemnizacya, a pańszczyzna stanowiła nie więcéj jak połowę hipoteki w dobrach tabularnych.

Doliczmy do tego kapitały: funduszowe i miejskie ciążące na dobrach galicyjskich (między któremi są i domy miejskie) w ilości około półtora miliona złr.; kasy oszczędności lwowskiéj 177,876 złr., wreszcie kasy oszczędności wiedeńskiéj niewynoszącéj zapewne więcéj niż dwa miliony złr. okaże się, że wszelkie kapitały pod kontrolą publiczną pożyczane na dobra galicyjskie nie wynoszą nawet dwudziestu milionów złr. Więc jakikolwiek bank lub zakład kredytowy, znalazłby jeszcze bezpieczeństwo na dobrach galicyjskich dla kilkudziesięciu milionów, które łącznie z istniejącemi już w kraju prywatnemi kapitałami odpowiedziałyby może potrzebom kraju. Lecz tylko wtedy odpowie potrzebom jeżeli się oraz ułatwi rychły obrot kapitałów; samo pożyczanie na hipotekę z rozłożeniem wypłat na wiele rat, oparte na powolnym ruchu kredytu przyniosłoby korzyść tylko dla przyszłych pokoleń. Każdy dobry gospodarz polepszyłby swoje gospodarstwo, uwolniłby się od niedogodnych długów, ale niechowałby zapewne pożyczonego kapitału, by go mieć w zapasie na wypadek nieprzewidzianéj potrzeby np. nieurodzaju lub złych cen zboża. Owszem gdyby miał własny kapitał w zapasie, chętnieby takowy obrócił korzystnie i tak, aby mu się każdéj chwili łatwo mógł wrócić. Tymczasem najlepszy gospodarz znaleść się może chwilowo w takiéj potrzebie kapitału niewielkiego i na czas niedługi, że nie jest w stanie czekać nim się uda dostać takowy z jakiego zakładu hipotecznego. W tym razie równie jak w poprzednim, gdy chodzi o umieszczenie chwilowe kapitału, lub gdy chodzi o zbycie jakiego zapasu ziemiopłodów bez wielkiéj straty, daje się ogromnie czuć brak publicznego zakładu ułatwiającego ustawiczny ruch i obrot pieniędzy i towarów, brak targowicy głównéj i ustawicznéj na pieniądz i towar, słowem: giełdy. Ta potrzeba zrodziła pomysł utworzenia giełdy pieniężnéj i towarowéj we Lwowie. Jeden z najzbawienniejszych pomysłów dla kraju, który zjednał sobie poklask u wszystkich światlejszych gospodarzy, a w głównym organie gospodarstwa, tj. w Towarzystwie gospodarskiem silne znalazł poparcie. Może być nawet, że utworzenie giełdy we Lwowie uczyni zbytecznym zakład kredytu ruchomego, za którym wiele głosów przemawia. Jednak nigdy zbędnemi nie uczyni coraz większych komunikacyi z resztą świata przemysłowego. Z tego więc względu zasługują (oprócz kolei żelaznéj) na powszechną uwagę dwa memoryały komitetu Towarzystwa gospodarskiego przedłożone rządowi: Wyjaśnienie stosunków odnoszących się do zaprowadzenia żeglugi parowéj na Dniestrze i Zdanie o założeniu giełdy pieniężnéj i towarowéj we Lwowie. Szkoda tylko, że te dwie sprawy nie są dotychczas dość przystępne do publicznéj dyskusyi.

Obok tych dwóch ważnych kwestyi nie należy przepomnieć trzeciéj sprawy niemniéj ważnéj dla kraju tj. szkoły rolniczéj w Dublanach. Wykształcenie umiejętne rolników jest dziś prawie powszechnie uznanem za sprawę żywotną naszego kraju, zabezpieczającą od losu jednego ze współplemiennych krajów. Szkołę w Dublanach należy uważać tylko za mały początek tego co nam potrzeba. Ale gdy jest jedyną dotychczas, więc musi nas głównie zajmować. Przyznać należy iż towarzystwo gosp. traktuje tę sprawę z niezwykłą otwartością i czyni ją przeto sprawą całego kraju, nie wyłączną jakiego towarzystwa lub korporacyi. Podług sprawozdania komitetu towarzystwa gospodarskiego na walnem posiedzeniu, jest ta szkoła w nader smutnym stanie. Zamiast wszelkich uwag powtarzam dosłownie zdanie komitetu: »Jeżeli (więc) fundusze szkolne zkąd inąd do bieżącéj potrzeby zastosowane, zapewnione nie będą, to przyszłość naszego Zakładu w bycie swym zagrożona będzie.« Niedobór w zarządzie i utrzymaniu szkoły, niedobór w wyżywieniu i utrzymaniu uczniów, niedobór w prowadzeniu gospodarstwa — słowem niedobór jest ustawicznym refrenem tego trenu na szkołę Dublańską. Zakład tego rodzaju wymaga przy dostatecznych funduszach i stosownych siłach umysłowych kilka lat czasu do zorganizowania, cóż dopiero gdy na wybudowanie gmachu szkolnego niema należytego funduszu, i niebyłoby żadnego, gdyby nie dały Stany galicyjskie 10,000 złr. i p. Józef Jabłonowski 5000 złr. Znowu powiedzą że wyrwał się niepowołany korespondent z uwagami o rzeczy do któréj nienależy. Lecz tym razem muszę brać w obronę tych którym najwięcéj czynią zarzutów.

Jest to stary i powszedni zwyczaj potępiać instytucye które mają prawo do naszego wsparcia. »Nie damy nic na ten zakład bo lichy, niema gmachu szkolnego, niema gabinetów, laboratoryów, niema profesorów, zaniedbane prowadzenie młodzieży,« takie uwagi czynią się przy kieliszku kontuszówki lub przy obiedzie smacznym. Tymczasem komitet towarzystwa zachodzi w głowę zkąd wziąść pieniędzy aby tę lichotę usunąć. Trzebaby podobno zrobić jak św. Wincenty à Paulo, chodzić z tacą pomiędzy świetnie lub wygodnie zastawione stoły a czasem znieść obelgę zamiast wsparcia. Materyalnym brakom zakładu winna tylko obojętność tych co mogą i powinni we własnym i ogólnym interesie wspierać takie zakłady. Co do strony moralnéj — na to jest odpowiedzią usunięcie dyrektora dawnego, a mianowanie tymczasowym dyrektorem gospodarza praktycznego, naukowo wykształconego, obywatela zamożnego, który z poświęcenia tę posadę przyjął. Komitet towarzystwa kosp. mianował oddzielną komisyę do zarządzania szkołą Dublańską z grona swojego; ci ludzie równie jak nowy tymczasowy dyrektor są dostateczną rękojmią najlepszéj przyszłości dla instytutu w moralnym i naukowym równie jak administracyjnym względzie. Rząd czuwa nad tym zakładem życzliwie, komitet towarzystwa opiekuje się nim szczerze i gorliwie, szczególnie zaś komisya delegowana do zarządu, a o niezmordowanéj gorliwości dyrektora tymczasowego niemożna wątpić, skoro przyjął posadę mając własny dość oddalony od Lwowa majątek, którego zagospodarowanie świadczy najlepiéj o jego zdolnościach. Wszystko to jednak niezachowa zakładu od upadku jeżeli mu niezapobieży czujna pomoc obywatelstwa. (Czas.)

Hiszpania.

Madryt, 25. Marca. — Dziś rozpoczęły się wybory kortezów, i musim wyznać, że z wszelką energią postępują. Opozycya działa z równą usilnością jak zwolennicy ministerstwa. Rząd atoli wszędzie odniósł zwycięztwo, w jednym tylko dystrykcie Vestillas uległ ze swym kandydatem książęciem Albą. W Madrycie zapewniony jest, jak się zdaje, tryumf rządu; tę samą mają ufność i co do wyborów w Andaluzyi.

Turcya.

Pera, 20. Marca. — Komisya śledcza względem ekspedycyi Mehmeda beja do Cyrkasyi postępuje energicznie.

Azya.

Wedle wiadomości przez Tryest 29. Marca nadeszłéj, obsadzili Anglicy Deca i Boras i odparli napad Persów na Abuszaer. Następnego dnia wydali Anglicy Persom bitwę pod Korzal, w któréj pierwsi odnieśli nad drugimi zwycięztwo i wzięli w jasyr 100 osób; Persowie zaś 700 osób postradali.

Kronika miejscowa.

Poznań, 2. Kwietnia. — Towarzystwo kupieckie zgromadzające się tu na sali nad wagą codzień, z wyjątkiem świąt i niedzieli od 12 do 1 godziny, ułożyło statuta, na mocy których jednostajność zaprowadziło w interesach kupieckich tak ze względu na miejscowość, jako też na stosunki z obcemi giełdami i towarzystwami kupieckiemi. Nie tylko więc spisywane będą cenniki codzienne, ale jeszcze od czasu do czasu sprawozdania o ruchu handlowym Poznania i prowincyi. W kontraktach zawieranych ustanowiono jednostajność i wzory do nich każe drukować komitet kupiecki. Kto sam z kupców na zgromadzenia uczęszczać niemoże, upoważni na piśmie swojego dysponenta, który za niego zawierać będzie układy. Pismo to złoży w komitecie a komitet ogłosi nazwiska upoważniających i upoważnionych pismem na tablicy wywieszonem. Obcych mogą wprowadzać dwa razy członkowie, odwiedzanie zaś częstsze dozwolone jest tylko za kartą wnijścia za którą pomierna płaci się opłata. Kto chce przez dłuższy czas odwiedzać zgromadzenie, aniżeli przez miesiąc, winien zostać członkiem towarzystwa. Obcy mogą zawierać między sobą lub z tutejszymi kupcami interesa za pośrednictwem meklerów i członka towarzystwa. Sąd polubowny stanowić będzie o sporach, niewyklucza się przecie w razie potrzeby sądowe dochodzenie. Strony mogą wybierać po jednym znawcy, do ocenienia jakości przedmiotu, a jeżeli znawcy zgodzić się niemogą, komitet wybierze trzeciego, a wszyscy trzej stanowić będą większością głosów o jakości przedmiotu spornego.

Wiadomości literackie.

Warszawa. — Teraźniejszy biskup dyecezalny żmudzki, albo telszewski, ks. Maciéj Kazimierz Wołonczewski, będąc jeszcze rektorem seminaryum worniańskiego, wydał w języku żmudzko-litewskim opisanie biskupstwa żmudzkiego, od wprowadzenia wiary chrześciańskiéj na Żmudzi do naszych czasów, to jest od roku 1413 do 1841. Dzieło to w oryginale ma tytuł: »Żemajtiu Wiskupiste aprasze K. Motiejus Wołonczewskis. Wilniuj, spaustuwieje Juozapa Zawadzki. 1848. (w 8ce mniejsz. Tom I. str. VI. i 337. Tom II. str. 274.) Są to najdokładniejsze dzieje dyecezyi żmudzkiéj, jéj opisanie, wiadomości o kościołach i klasztorach tamecznych, ze szczegółowemi tablicami, tudzież obfity i gruntowny zasób wiadomości o Żmudzi, o zwyczajach i obyczajach jéj mieszkańców itd. Pierwszym biskupem żmudzkim był Maciej, kanonik wileński. Po nim nastąpił w roku 1421 Mikołaj Dzierzgowicz, pleban w Nowych Trokach. Daléj był biskupem Bartłomiéj, Mazur, rodem z Pułtuska; lecz ten niedbalstwem i nietrafnem postępowaniem więcéj gorszył niżeli budował, tak dalece, że unikając grożących mu obelg czynnych ze strony Żmudzinów, uciekł do Kiejdan i już nie wracał do dyecezyi. W rzędzie późniejszych biskupów żmudzkich byli: Mikołaj książe Radziwiłł, który zacząwszy murować kościół katedr. w Worniach, umarł r. 1522; Mikołaj Pac (r. 1610), Stanisław Kiszka (r. 1619), Abraham Wojna (r. 1627), Jerzy Tyszkiewicz, Aleksan. książe Sapiecha, Aleksander Horain, kilku książąt Giedrojciów, z których Józef-Arnulf przetłumaczył na język litewski Nowy Testament (*Naujas Istatimas Jesus Christaus.* Wilno 1816). Ważne, nietylko dla historyi naszego Kościoła, ale i dla historyi politycznéj krajowéj dzieło ks. biskupa Wołonczewskiego, przetłómaczył na język polski Feliks Rymgajło, i spodziewamy się, że przekład ten wyjdzie wkrótce w Warszawie, nakładem Jana Glüksbergera, księgarza szkół publicznych, za staraniem i pośrednictwem wielkiego znawcy dziejów i języka litewsko-żmudzkiego, tudzież gorliwego miłośnika ojczy-

stéj ziemi swojéj Zmudzi, Kajetana Lubicz Niezabitowskiego. Troskliwy o dobro swéj owczarni biskup Wołonczewski, podał projekt formowania dekanalnych bibliotek, kosztem osób duchownych. Każdy dekanat składał corocznie po rubli srebrnych sto i więcéj, na kupno książek. Nad wykonaniem tego projektu pilnie czuwał sekretarz biskupa ś. p. Jankiewicz; mamy nadzieję, że i jego następca ks. Proniewski nie ustąpi mu w gorliwości i nie da upaść chwalebnemu przedsięwzięciu. W Szawlach sekretarz sądu powiatowego Popławski, ułożył projekt zebrania biblioteki. Miejscowy pleban, zacny ks. Narkiewicz, dał w kościele wygodny murowany skarbiec na bibliotekę. Dosyć już liczny jest zbiór książek, pomnażany ofiarami obywateli i składką pieniężną. W Telszach założono także ze składek bibliotekę, staraniem p. Doboszewicza, sekretarza okręgu dóbr Państwa. Dozór nad nią ma p. Borysewicz, szwagier znanéj improwizatorki, panny Karoliny Proniewskiéj. Gaz. w.

Przybyli do Poznania 2. Kwietnia.

BAZAR: Błociszewski z Przecławia, Gorzeński z Śmiełowa, Chłapowski z Szołdr, Stablewski z Śliwna, Chodacki z Chwałkowa.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Löwe z Osterode, Hardy z Frankfurtu n. M, Sommermann i Werner z Berlina.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Knobelsdorff z Lignicy, Lnbieński z Pleszewa, Miłkowski z Popowa, Niemojewski z Pogrzybowa, Leski z Ostrowa, Lewy z Leszna, Schmidt z Brunświku, Honig z Fürth, Appel z Schwedt, Schelcher z Wrocławia.

HOTEL DU NORD: Chłapowski z Czerwonejwsi, Pruski z Szelejewa.

HOTEL BERLINSKI: Trąmpczyński z Zaniemyśla, Kiefer z Czarnkowa, Wolff z Rogoźna, Geisler z Buku, Kronhelm z Ludom, Ditttmann z Krotoszyna, Taczanowska z Berlina, Kundler z Popowa, Grabowski z Uchorowa.

HOTEL PARYZKI: Nowacki z Podoborza, Suchorzewski z Węgierska, Korytowski z Bożejewiczek.

POD BIAŁYM ORŁEM: Niklass z Bielaw, Weinhold z St. Długi.

EICHENER BORN: Zewady z Ryczywoła, Jacobi z Rogoźna.

POD TRZEMA LILIAMI: Wöhler z Berlina.

POD ZŁOTĄ SARNĄ: Wunderlich z Żerkowa.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Reuner z N. - Hussdorff, ul. Magazynowa 15.

Sprostowanie. — W wczorajszéj gazecie wcisnął się błąd między wiadomościami literackiemi, gdzie stać miało: Przeglądu poznańskiego wyszedł poszyt drugi, błędnie ustawiono: Przeglądu literackiego wyszedł itd.

Równie pod najświeższemi wiadomościami z Berlina w wierszu 4 czytać należy rząd po przychyleniu się do poprawki Schiera i Dichtolda rozbroił itd. zamiast rozbroili.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 1. Kwietnia 1857.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{8}$
dito z roku 1850. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
dito z roku 1852. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
dito z roku 1853. . . .	4	95	—
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{3}{8}$
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$86\frac{1}{2}$	—
dito Prus Wschodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	87
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	$86\frac{1}{2}$	—
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$86\frac{1}{4}$	—
dito Prus zachodnich. . . .	$3\frac{1}{2}$	—	82
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	91
Louisdory	—	—	$110\frac{1}{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	$99\frac{1}{2}$